№ 191. Warszawa, Piątek 11/23 Lipca Rok 1858.



# KRONIKA
# WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



Jutro S. Apollinara Biskupa M.
Wschód słońca o g. 4 m. 6. —Zach. o g. 8 m. 5.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 16. wczoraj w poł. ciep. 24.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 5.

### Od Redakcji.

Wszystkim nowym i zawczasu się zgłaszającym prenumeratorom Kroniki, przysłane będą numera przeszłokwartalnéj Kroniki, obejmujące początek powieści pod tytułem **SODALIS MARIANUS**.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Wypis z protokółu sekretarjatu stanu Królestwa Polskiego.*

Z Bożej Łaski
MY ALEXANDER DRUGI,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, Wielki Xiąże Finlandzki,
&. &. &.

Ukazem z d. 29 grudnia (10 stycznia) 1848/9 r. wiekopomnéj pamięci Rodzic Nasz Cesarz Mikołaj Iszy, zwróciwszy uwagę z jednéj strony, na stosowniejszy rozkład istniejących w Królestwie podatków pod nazwą podymnego i ofiary, z drugiéj zaś, na zabezpieczenie niezbędnego skarbowi Królestwa dla zaspokojenia wydatków krajowych zasiłku, bez nakładania na mieszkańców nowych ciężarów, polecił radzie administracyjnéj przedsiewzięcie przejrzenia i uporządkowania wyż oznaczonych podatków na zasadach jakie taż rada uzna za pożyteczne.

Spełniwszy włożony na siebie obowiązek, co do podatku podymnego, Rada administracyjna przedstawiła do zatwierdzenia Naszego projekt ustawy o poborze w Królestwie Polskiem podatku podymnego i połączonéj z tym podatkiem opłaty szarwarkowéj.

Uznawszy, że projekt ten odpowiada w zupełności celowi, wskazanemu w pomienionym Ukazie Najwyższym, projekt takowy zatwierdziliśmy i rozkazujemy:

1) Ustawę o poborze podymnego podatku i opłaty szarwarkowéj w Królestwie Polskiem wprowadzić w wykonanie od d. 20 grudnia (16 stycznia 1858/9 r.

2) Od tegoż czasu zaprzestać poboru podwyższonéj opłaty szarwarkowéj.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który wraz z powyższą Ustawą, zamieszczony być ma w Dzienniku praw, Radzie administracyjnéj Królestwa polecamy.

Dan w Carskiem Siele, d. 3 (15) czerwca 1858 r.
(podpisano) »ALEXANDER«.
przez Cesarza i Króla.
Minister, Sekretarz Stanu,
(podpisano) *J. Tymowski*.
Zgodno z oryginałem: minister sekretarz stanu,
(podp.) *J. Tymowski*.

Na oryginale własną Jego Cesarsko-Królewskej Mości ręką napisano:
„Ma być według tego.“
W Carskiem Siele,
dnia 3 (15) czerwca 1858 roku.
Zgodnie z oryginałem:
Minister, sekretarz stanu (podp.) *Tymowski*.

### USTAWA
### O POBORZE PODATKU, PODYMNEM ZWANEGO I OPŁATY SZARWARKOWEJ W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Rozdział I.

Artykuł 1. Podatek podymnego w Królestwie Polskiem pobierany dotąd od dymów czyli kominów na budowlach, od domów i od dochodu z domów, tudzież opłata szarwarkowa, pobierana dotąd od dymów, pobierane będą na przyszłość łącznie od przedmiotów następujących:

*We wsiach:*

*a)* Od domów dworskich i proboszczowskich.
*b)* Od siedzib włościańskich.

*W miastach:*

1go, 2go i 3go rzędu od dochodu z domów; 4go i 5go rzędu od domów, a to stosownie do załączającéj się taryffy.

Rozdział II.

*Wyłączenia od powyższego poboru.*

Art. 2. Wolne być mają od podatku podymnego i opłaty szarwarkowéj: 1) Domy rządowe przeznaczone na użytek służby rządowéj, licząc w to mieszkania urzędnikom i niższéj służbie w nich nadane, albo komużkolwiek wynajmowane. 2) Domy rządowe zajmowane na użytek służby wojskowéj i na kwatery. 3) Domy szkolne, tudzież domy miejskie przeznaczone do użytku służbowego, nie wyłączając mieszkań nadanych urzędnikom i służbie niższéj. 4) Zakłady i fabryki rządowe. 5) Młyny. 6) Więzienia, areszta policyjne detencyjne licząc w to i domy XX. Demerytów. 7) Zabudowania straży ogniowéj. 8) Domy prywatne zajmowane stale i bezpłatnie na użytek rządowy publiczny i na kwaterunek. 9) Szpitale, domy przytułku i pracy, zakłady dobroczynne, domy dworskie w dobrach szpitalnych, wieczyście niewydzierżawionych, i klasztory jałmużnicze. 10) Kościoły i domy modlitwy wszelkiego wyznania, tudzież pustelnie. 11) Domy do składania ciał zmarłych. 12) Łaźnie włościańskie.

Rozdział III.

*O terminach i sposobie poboru podatku podymnego i opłaty szarwarkowéj.*

Art. 3ci. Pobór powyższy następować ma w dwóch równych ratach każdego roku,— to jest: w miesiącu marcu połowa rocznéj należności, a w miesiącu wrześniu druga połowa, a to w sposób następujący:

*a)* W mieście Warszawie z każdéj posiadłości oddzielnie. *b)* W innych miastach, razem z całego miasta, wyjąwszy posiadłości miejskie, według stopy wiejskiéj podymne i opłatę szarwarkową płacić mające, tudzież probostwa i plebanje. *c)* We wsiach—z każdéj oddzielnie własności, chociażby ta składała się więcéj niż z jednéj posiadłości, jeżeli wszystkie posiadłości w jednéj gminie są położone; jeżeli zaś wieś lub osada składa się z kilku części do różnych właścicieli należących, w takim razie ze wszystkich części razem; a zawsze oddzielnie od dworów, probostw i plebanji, zaś od włościan do nich należących, z każdéj wsi lub osady oddzielnie.

Kommissja rządowa przychodów i skarbu mocną będzie, w miarę uznania swojego zaprowadzać w przepisanym tu sposobie poboru modyfikacje, dogodność kontrybuentów na celu mające.

---

# SODALIS MARIANUS.

### POWIEŚĆ HISTORYCZNA
ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,
przez
**Zygmunta Kaczkowskiego.**
*(Ciąg dalszy).*

(Patrz Nr. Kroniki 189.)

— Niech będzie pochwalony Pan Jezus!

A gwardjan na to:

— Wszelki duch chwali Pana Boga! a waszmośćże co tutaj robisz? ba, i tak zbrojno i ludno! nie na wojnęż to Pan Bóg prowadzi?

— Kiedyby wojna, i owszem. Czerwony złoty na klasztor. Alećto jeszcze nie słychać.

— Zkądże więc waszmość jedziesz? pewno od stolnikowéj. Cóż to tam słychać? Powiédzno waszmość, bom już tam dawno nie bywał.

A jako to xiądz ciekawy, wszystko chciał wiedzieć o téj rodzinie, któréj dawniéj był przyjacielem, zlazł zaraz z wozu. Zsiadł téż i rotmistrz z kulbaki i rzecze:

— Ale to jegomość masz wóz ładowny nie lada. Zapewne z kwesty?

— Jakoby z kwesty.

— To już po dwóch jeździcie? no, no! i w klasztorach się moda zmienia jak widzę.

Uśmiał się gwardjan, a potem rzekł:

— A waszmość sobie krotochwilny jak zawsze. Otóż powiem waszmości, że mówiąc właściwie, to żaden zas z kwesty nie jedzie. Mnich *ex ordine mendicantium* jest zawsze na kweście. I od waszmości-byśmy co wzięli.....

— Kiedybym dał, — rzecze rotmistrz, — ale mi się to nie śni. Bo ja jestem teraz także *ex ordine*, chociaż nie *mendicantium*, to *acceptantium*, żeby jeno był *dawantes*. Nawet jak widzę już ich ród całe wyginął, bo nawet i ci nie oddają, którzy są winni. No, ale zkądżeż to waszmość jedziesz?

— Jam jeździł za sprawami klasztoru, a kolega mój był jakiś czas u naszego brata, z którym się modlił. Zjechaliśmy się, a co nam dano, to sobie pomaleńku wieziemy.

— Pomaleńku, — rzekł rotmistrz spoglądając po wozach, — i nie bez racji, bo z taką expedycją trudno pojechać prędko. Nie źle się to, jak widzę, jegomość frater i modlił, kiedy tyle wymodlił....

A tu zaraz dodał:

— *Salvo honore* waszmości. No, ale cóż tam wieziecie? Nie ma tam co? (a tu wskazał na gardło,) bo to bernardyni także nie śpiewają na sucho, a u mnie w manierkach pusto, jako u mego pachołka we łbie, i nie napełnię ich aż kędy w jakiem miasteczku.

— Pusto téż u mnie, — powiedział gwardjan, widząc aż trzech kompetentów od razu, — a zkądby się wzięło?

— Ej! mój xiężuniu! pono mijasz się z prawdą, bom już sam widział beczki na tamtym wozie, ba i tu jakieś antałki.

A xiądz na to:

— To dziegieć jest, panie bracie, do smarowania wozów i na lek od zimnicy, a w drugich beczkach to olej.

— Cha cha cha! — śmiał się rotmistrz, — nie mnie to bratku pleść takie rzeczy! Woziłbyś téż dziegieć ze sobą albo i olej, mogąc dostać kordjałów!

— Ale nie ma, z pewnością nie ma.... a choćby było, tożto święta jałmużna. Nie godzi się ją wytraktować.

— Ot! to mi racja! A czy to żołnierz nie wart jałmużny? Pokażno, pokaż, bo i sami znajdziemy.

### Rozdział IV.

*O zwiększaniu się i zmniejszaniu ilości podatku podymnego i opłaty szarwarkowéj przy ich poborze.*

Art. 4. Ilość podatku podymnego i połączonéj z nim opłaty szarwarkowéj zwiększać lub zmniejszać się będzie po upływie każdych lat 5ciu w miarę przybywających i ubywających przedmiotów, do których pobór podatków tych przywiązany zostaje. Pod ten przepis podchodzić będą przypadki przemiany miast na wsie i nawzajem, tudzież przejście miast 4go i 5go rzędu do rzędu wyższego i nawzajem.

Pierwszy pięcioletni okres liczyć się ma od włącznie najpierwszéj raty poboru rzeczonych podatków, po wprowadzeniu niniejszéj ustawy w wykonanie przypaść mającéj.

Omyłki wszakże, jakieby się wykryły w dokonanym spisie przedmiotów, mają być sprostowane niezależnie od tych okresów; do żądania zaś, aby sprostowane były, oznacza się dla kontrybuentów czas jednoroczny, licząc od powyższéj raty.

### Rozdział V.

*O ulgach w podatku podymnego i w połączonéj z nim opłacie szarwarkowéj przynosić się mających.*

Art. 5. Mieszkańcy wsiów i mieszkańcy rolni miast, w razie doznanéj w płodach rolniczych klęski losowéj, gdy im z tego powodu przyznaną będzie ulga w opłacie innych podatków, otrzymają ulgę w podatku podymnego i w połączonéj z nim opłacie szarwarkowéj na taki sam czas, na jaki tamta przyznaną im zostanie.

Art. 6. Zachowują się w swéj mocy: *a)* Artykuły 4 i 5 postanowienia Królewskiego z d. 17go grudnia 1810 r. uwalniające od podatków przez lat dwa domy w miastach w miejsce pogorzałych domów nowo wystawione lub wyreparowane, a a przez drugie jeszcze lat dwa, jeśli wystawienie lub reparacja ich w ciągu pierwszych lat dwóch po spaleniu przedsiewzięte były. *b)* Postanowienie Namiestnika Królewskiego z d. 3go lutego 1856 r. i postanowienie rady administracyjnéj z d. 13 (25) kwietnia 1835 r. wydane o uwolnieniu od podatków na ciąg lat, w tychże postanowieniach określony, mieszkańców m. Warszawy i Pragi, budujących nowe domy, lub restaurujących z gruntu nie mieszkalne. *c)* Postanowienie Namiestnika Królewskiego z d. 25go październik 1817 r. uwalniające od podatku podymnego na ciąg czasu w temże postanowieniu określony, budowle po wsiach, zniszczone klęską pożaru, lub wylewu wody, które to dobrodziejstwo i do opłaty szarwarkowéj rozciągnionem być ma.

### Przepis Ogólny.

Art. 7. Kommissja Rz. P. i S. upoważnioną jest do rozwinięcia niniejszéj ustawy w szczegółach i do stanowczego rozwiązywania w jéj duchu wątpliwości, jakieby powstawać mogły.

---

Na oryginale własną Jego Cesarsko-Królewskiej Mości ręką napisano:

„Ma być według tego.“

w Carskiem Siele
d. 3 (15) czerwca 1858 roku.

Zgodno z oryginałem:
Minister sekretarz stanu (podp.) *J. Tymowski.*

## TARYFA POBOROWA

podatku podymnego w Królestwie Polskiem, połączonego z opłatą szarwarkową mająca za zasadę summę rs 1,700,000.

| Wymienienie miejsca i rodzaju przedmiotów. opłacie podatku podymnego i szarwarku ulegać mających. | Stopa podatku podymnego i szarwarku. Wysokość pieniężna podatku od przedmiotu: Jako podymne R. | K. | Jako szarwark. R. | K. | Wysokość procentu od dochodu: Jako podymne | Jako szarwark |
|---|---|---|---|---|---|---|
| *A. Wsie.* | | | | | | |
| I. Dwory od każdego oddzielnego domu . . | 2 | 80 | 1 | 20 | | |
| II. Probostwa i plebanje od każdego ich mieszkalnego domu . . . . | 2 | 80 | „ | „ | | |
| III. Włościanie: | | | | | | |
| *a)* w dobrach rządowych i rozdarowanych, oraz przez rząd po r. 1828 sprzed. od każdéj siedziby. . . . . | | | | | | |
| Kl. 1 mającéj gruntu więcéj niż $7^{1}/_{2}$ dzies. aż do włącznie 45ciu. . | 2 | 80 | 1 | 20 | | |
| Kl. 2 mającéj gruntu od $1^{1}/_{2}$ dzies. do włącznie $7^{1}/_{2}$ . . . . . . . . | 1 | 40 | „ | 60 | | |
| Kl. 3 mającéj gruntu mniéj niż $1^{1}/_{2}$ dzies. . | „ | 70 | „ | 30 | | |
| *b)* w dobrach wszelkich innych od każdéj siedziby: | | | | | | |
| Kl. 1 mającéj gruntu więcej niż $7^{1}/_{2}$ dzies. aż do włącznie 45ciu | 2 | 10 | „ | 90 | | |
| Kl. 2 mającej gruntu od $1^{1}/_{2}$ dzies. $7^{1}/_{2}$ . . . | 1 | 5 | „ | 45 | | |
| Klassy 3 mającéj gruntu mniéj niż $1^{1}/_{2}$ dzies. | „ | 70 | „ | 30 | | |
| *B. Miasta.* | | | | | | |
| IV. Miasta 1, 2, i 3 rzę. Naprzód: od połowy roczn. doch. z zabud.: | | | | | | |
| *a)* Probostw i plebanji. | | | | | 3 75 | |
| *b)* Wszelkich innych. | | | | | 3 75 | 1 25 |
| Powtóre: od tych zab. których połowa rocz. doch. nie daje na podatek procen. wynosz. na podymne rs. 2 k. 80 na szarwark rs. 1 k. 20 łącznie rs. 4. a mianowicie | | | | | | |
| *a)* Probostw i plebanji | 2 | 80 | | | | |
| *b)* wszelkich innych. . | 2 | 80 | 1 | 20 | | |
| V. Miasta 4 i 5 rzędu: | | | | | | |
| *a)* Probostwa i plebanje, od każdego ich mieszkalnego domu. . | 2 | 80 | | | | |
| *b)* Wszyscy inni posiadacze, od każdego oddzielnego domu . . . . | 2 | 8 | 1 | 20 | | |

* *Wargoccy.* W herbarzach szlachty polskiéj nie ma tego nazwiska, nie klejnotem się też dwóch Wargockich wsławiło, ale literaturą. Jeden z nich mógł zwrócił na siebie uwagę dziejopisarzy przez pracowitość swoją; wytłómaczył na język polski wielu autorów łacińskich, np. Cezara pamiętniki o Gallji, Tacyta i t. d. Tłomaczył też z łacińskiego na polskie Pielgrzymkę Radziwiłła Sierotki do Ziemi świętéj. Dziwne losy téj Pielgrzymki: napisana po polsku, wyszła w przekładzie łacińskim Tretera, a polacy ją znają li tylko z przekładu polskiego, który z łaciny Treterowskiéj zrobił xiądz Wargocki. Nietylko ważnością przekładów, ale i językiem swoim odznaczył się tłómacz, staro-polskie tam zwroty, pełno wyrażeń malowniczych, język jędrny, wzniosłością i ścisłością łacinę przypomina, Gallja tam zawsze Francją, konsul nazywa się burmistrzem, legat pułkownikiem: pod narodowe formy był wtedy zwyczaj wciskać instytucje i nazwania rzymskie; koloryt rzymski tedy nie jest tam ściśle zachowany, ale prócz tego wszystkie są zalety. Przekłady Wargockiego warte są przedruku, to też Mostowski w swoim Wyborze pisarzów polskich i Tacyta i Cezara powtórzył. Obszerniéj o tych dwóch braciach, Bartłomieju i Jędrzeju, co pisali i kiedy co wydawali, pisze Maciejowski w Piśmiennictwie T. II str. 163 i T. III str. 495. O Jędrzeju, który był właśnie owym wybornym tłómaczem i z tego względu dzieje literatury polskiéj obchodzi, znaleźliśmy nieznane dotąd fakta w archiwum konsystorza warszawskiego; dla bjografji tedy jego przywodzimy tutaj te szczegóły, które zbogacają tak mało jeszcze obrobioną w dziejach literatury stronę, że tak powiemy, osobistą, pisarzy naszych. I tak, xiądz *Jędrzéj* Wargocki mieszkał w Warszawie i był w kollegjacie u św. Jana mansjonarzem, a nawet kaznodzieją, za panowania Zygmunta IIIgo w samych początkach XVII wieku. Strony rozwodowe używały xiędza Jędrzeja w sprawach swoich. Jedną taką sprawę wytoczyła przed sąd duchowny Zofja Zarzeńska, która nie chciała żyć z mężem swoim Pawłem Celejowskim; ale przegrała u prymasa, który nakazał officjałowi warszawskiemu, żeby zmusił ją do pożycia z mężem. Zatem Jędrzej z Dłużniewa wice-dziekan św. Jana, stanął w konsystorzu warszawskim 11 marca 1602 roku i obstając przy prawach męża, chciał ją zmusić do zgody: ale powódka przez Stanisława Słupskiego, pisarza Nowéj Warszawy protestowała przeciw temu, tłómacząc się, że już założyła appellację. Poczem stanęła tegoż dnia sama powódka i oświadczyła, że prokuratorami do téj sprawy swojéj stanowi xiędza Jędrzeja Wargockiego i Słupskiego (Akta kons. Vol. 9 fol. 247). Co Wargocki zrobił w téj sprawie, nie ma śladu. Ale niedługo potem znajdujemy w tychże aktach konsystorza inną, ważniejszą, a już osobiście jego samego dotyczącą się sprawę. Oto instygator z urzędu (officii) oskarżył xiędza Jędrzeja w roku 1603, że posiadając u św. Jana mansjonarję, nie mieszka przy swojem beneficjum i nie tłómaczy się z tego; wnosił zatem, by pozbawić go mansjonarji, wakans ogłosić i beneficium po nim kanonicznie obsadzić. Xiądz Jędrzéj bawił już podówczas w Krakowie; kiedy mu donie-

---

Patrzał tedy gwardjan na niego przez chwilkę; a potem rzekł:

— Jużci trudno zaprzeczyć, że znalazłby się tu i napitek, bo nam nasz brat darował beczułkę miodu; ale jakże się napić, kiedy beczka zaszpuntowana na śmierć?

— Oh! otóżto sztuka! Chłopię! wyjmijno z torby świderek!

— A co to waszmość myślisz? beczkę mi wiercić?

— Otóżto rzecz! dałby się napić, a beczki nie da przewiercić!

— Ale bo mi waszmość miód cały wypuścisz.

— Nie miéjże mnie xiężuniu za chłystka, — rzecze mu Wiszowaty, — bom to już przecie nieraz miał do czynienia z beczkami.

A tu mu chłopię już podało świderek, ba i rurkę blaszanną cieniutką, co to już mieli hultaje jakby na to zrobioną i ze sobą wozili.

— Widzisz więc, mój jegomość, — rzecze mu rotmistrz, — że są instrumenty do tego jak trzeba. Zastrużże, chłopię, kołeczek, żeby było czem dziurę załatać. Kędyż ta beczka?

— Ej! nie dam ja beczki dziurawić, — powiada mnich.

— Jegomościuniu! — odpowie rotmistrz, wąs jeżąc srodze, — nie żartujże z żołnierzami, zwłaszcza gdy pragną.

— Napaść czysta na drodze! — rzecze niby pochmurno bernardyn, — cóż już i robić z waszmością?

A to mówiąc, zaprowadził go do tamtego wozu, który był na przedzie i przez drabinkę wskazał mu beczkę dobrze upakowaną w siano, mówiąc do tego:

— Pijże już co się podoba i niech ci będzie na zdrowie, jeno mi choć nic nie wypuść na ziemię.

— Ou! to tu téj beczki gmach! — rzecze rotmistrz, — nie zaszkodzi, kiedy się i moje chłopięta napiją.

Jakoż zaraz dziurkę przewiercił, włożył rureczkę, przysiadł na ziemi i pije. Pociągnął raz dobrze, ba i drugi nie gorzéj, — ale przy trzecim zerwie się nagle i gębę rozziewił okrutnie. A tu bernardyn aż się trzyma za boki, frater się krztusi na wozie, ba i chłopi się śmieją na głos.

— A czem ty mnie xięże napoił? — zawoła rotmistrz, — smołą jakąś albo i lepiéj!

— Dziegciem! dziegciem! — powiada gwardjan, a nie mówiłem tobie, że wiozę dziegieć a olej?

— A co tobie przyszło głowy!? — zawoła rotmistrz, patrząc srogiemi oczyma na xiędza, a gębą mlaszcze i rękawem usta wyciera.

Gwardjan zaś na to przystąpił k'niemu, położył rękę na jego ramieniu i mówi:

— Nie pożądaj, pyseńku.... wiész, czego wszystkiego, boć to jest w przykazaniach. — A ja ci mówię, nie pożądaj nigdy bernardyńskiéj jałmużny. Bo chociażby mi gdzie i największych specjałów dano, tożto nie na to, abym je roztraktował po drogach, jeno ażebym niemi pożywił ubogą gromadkę bogobojnych żebraczków....

Spojrzy tymczasem poza rotmistrza, a tu przez niezatkaną dziureczkę leje się dziegieć z beczki, jakby woda ze studni. Już się go ze

siono o tem postępowaniu zaocznem, pisał do kapituły pod dniem 3 lipca 1603 roku i w liście tym rezygnował mansjonarję. Mimo to instygator z kolei rzeczy przystąpił do sprawy: gdy na dniu 9 lipca, jako terminie wyznaczonym, xiądz Jędrzej nie stawił się, skazany został na kontumację. z uwagi jednakże na list do kapituły pisany, officjał warszawski z wielu powodów żądany wakans ogłosił i Wargockiego mansjonarji pozbawił. Pozostawił mu jednak prawo do wszelkich zaległości, jakieby mu wypadały z tego beneficium po dzień skazania (Akta kons. Vol. 9 fol. 290). Trzecia wzmianka, która spotykamy w tychże aktach o xiędzu Jędrzeju, pochodzi z roku 1607. Wtedy albowiem xiądz Stanisław Słotwiński (prefekt?) św. Jana processował xiędza Jędrzeja w konsystorzu warszawskim o 60 złp. długu (Akta kons. Vol. 9 fol. 465). Z tych kilku wzmianek przekonywamy się, że i pod względem charakteru nie był xiądz Jędrzej Wargocki kapłanem jak należy. Stawał w sprawach rozwodowych przeciw wyrokom prymasa; dalej, opuszczał swoje obowiązki do takiego stopnia, że aż zaocznie potępiono go i pozbawiono urzędu; nareszcie, długi robił i nie oddawał ich, aż processa prowadzono przeciw niemu: zasłużony mąż literaturze nie bardzo był gorliwym kapłanem i tchnął duchem może troszkę protestanckim.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## Telegramy.

*Paryż 19 Lipca.* (Z rana). Dzisiejszy *Moniteur* zawiera telegraficzną depeszę z Konstantynopola 17 b. m. donoszącą, że po poddaniu się powstania w Hereegowinie, Kemal Effendi otrzymał rozkaz ściągnięcia ztamtąd wojska. Dwa bataljony wrócą znowu do Konstantynopola, a reszta uda się do Bośnji.

*Madryt 15 Lipca.* Mianowano 41 senatorów. Posłowie w Rossji, Anglji, Austrji i Portugalji, zostaną zmienieni.

*Turyn 14 Lipca.* Postanowienie królewskie ogłaszające zamknięcie posiedzeń prawodawczych na lata 1857 i 1858 zostało wczoraj obu Izbom odczytane. Z Neapolu 8 b. m. donoszą, że dniem pierwéj położoną została lina podmorskiego telegrafu między Neapolem, Ischia i Procida. *(Neue Preussische Zeitung).*

### AMERYKA.

*New York 2 lipca.* Piszą z Washingtonu, że poselstwo mexykańskie otrzymało depesze nic wspominające o pogłosce jakoby poseł Stanów Zjednoczonych w Mexyku zażądał pasportów i otrzymał je. Srodki surowości przeciw cudzoziemcom którzy nie chcą płacić musowych podatków nie ustają. Kto tylko wzbrania się, zostaje wygnany. Rossjanie, niemcy i amerykanie uciekli się do opieki poselstw Stanów Zjednoczonych.

*New York 7 lipca.* Posiłki i zapasy żywności nadeszły do Camp Scott, obozu armji wysłanéj do Utah. *(Neue Preus. Ztg)*

### CHINY.

Z Kantonu piszą 9 maja do paryzkiego *Monitora:* »Dowódcy połączonych sił, przedsięwzieli bardzo surowe środki ostrożności. Główne bramy miasta są zamknięte i ściśle strzeżone, a każdy krok gubernatora bacznie jest pilnowany. Pod d. 15 maja, pisze ten sam korrespondent.—Wojsko okupacyjne angielskie zostało przez 900 sypojów wzmocnione. Dodawszy do tego nowy jeszcze pułk sypojów, który z każdym dniem jest oczekiwany, będziemy wkrótce mieli tu 3000 indyjskich żołnierzy. *(Neue Pr. Zt.)*

### FRANCJA.

*Paryż 17 Lipca.* Posiedzenia konferencji następują teraz szybko po sobie; dziś znowu reprezentanci zasiadać będą. Zapewniają, że ostatnie wypadki w Dżeddah i w Kandji nie pozostały bez wpływu na postęp rzeczy w konferencjach i że mocarstwa przychylne idei połączenia Xięztw naddunajskich, powzięły ztąd pohop do nowéj próby, czy się nie da przeprowadzić ten plan. Nie bardzo wierzymy temu. Za to znowu zdaje się, że okupacja Dżeddah, Kandji i niektórych punktów Bośnji i Hercegowiny, przez wojska francuzkie i angielskie, jest faktem jeśli nie zdecydowanym jeszcze, to przynajmniéj w Cherbourgu będzie przedmiotem narad. W ogóle dzienniki usilują nadać zjazdowi w Cherbourgu niezmierną ważność, mówią nawet, że tam się rozstrzyguie, czy przymierze Anglji i Francji wzmocni się teraz, czy też osłabi lub rozwiąże. To wszystko jednakże wspominamy tylko dla kompletu kursujących wieści.

Marszałek Barraguay d'Hilliers towarzyszyć będzie Cesarzowi w jego podróży w Bretanji. Marszałek Randon powrócił z Plombières; uważają obecnie za rzecz niewątpliwą, że marszałek tylko tymczasowo pozostanie na czele rządu Algierji i że następnie obejmie po marszałku Bosquet jedną z pięciu wielkich komend.

Cesarsko Rossyjski poseł w Rzymie i sardyński prezes rady ministrów hr. Cavour, brać będą kurację w Vichy.

— Posąg Napoleona I-go przeznaczony dla portu Cherbourga, wysłany ztąd zostanie koleją żelazną jutro zrana. Dziś ustawiono go na dziedzińcu giserni pp. Eck i Durand na ogromnym wagonie. Posąg ten waży 1 ,000 funtów. Anglicy gniewają się na ten posąg. Cesarz bowiem tak jest przedstawiony, jakoby ręką rozkazująco na Anglję pokazywał. *(Neue Pr. Ztg.).*

— Według urzędowych wiadomości świeżo otrzymanych z Raguzy, sądzą tam że lada chwila spodziewać się można zerwania zawieszenia broni między turkami i czarnogórcami. Ci ostatni mieli sposobność okazania swoim dowódcom w obec licznych napadów zbrojnych takiéj cierpliwości i posłuszeństwa jakich nie można było spodziewać się ani po ich obyczajach ani po ich charakterze. Ale wszystko ma swoje granice i położenie ich obecne jest takie, że co chwila spodziewać się można nowego rozpoczęcia ważnych nieprzyjacielskich kroków.

Jeśliby te przewidywania sprawdziły się, byłoby to bardzo niepomyślne zawikłanie wpośród licznych kłopotów jakie zwalają się na Portę przez powszechną prawie bezkarność muzułmanów, do czego jeszcze przykładają się, czy przez fatalizm, czy przez barbarzyństwo, nawet wyżsi ajenci Porty, jak tego haniebny przykład daje postępowanie admirała Ahmeta paszy w Kandji. Cóż można budować rzeczywiście na zobowiązaniach i obietnicach monarchy który nie umie zapewnić sobie ani przez swoich żołnierzy ani nawet przez swoich jenerałów, należytego posłuszeństwa.

Fałszywe położenie Porty nie przeszkadza dziennikom austrjackim bronić jéj w każdéj okoliczności. Czytamy naprzykład w korrespondencji z Wiednia w *Journal de Francfort.*

Rozmaite dzienniki nadają polityczne znaczenie zebraniu się inżenjerów delegowanych przez rozmaite rządy do nakreślenia karty topograficznéj gruntu zostającego w sporze między Portą i Czarnogórą, my mamy za obowiązek powtórzyć tu i skompletować cośmy poprzednio w téj sprawie powiedzieli. Missją delegowanych inżenjerów jest zająć się pracą czysto techniczną, która następnie ma posłużyć za podstawę do wykonania linji granicznéj która zostanie zdecydowaną póżniéj w Konstantynopolu, między wielkim wezyrem i reprezentantami mocarstw. Wiadomo że Porta zawsze opponowała przeciw zdecydowaniu téj sprawy na miejscu i przeciw przypuszczeniu reprezentanta Czarnogóry do składu kommissji mającéj oznaczyć tę granicę. Inżenjerowie którzy już są wezwani i których instrukcje są jedno-brzmiące, mają zgromadzić się w dniu 15 lipca w Raguzie. Kapitan sztabu głównego Juvanowicz, reprezentować będzie Austrję.

Obecność w Raguzie konsulów Anglji i Francji, pp. Churchill i Bocquel, tudzież Husseina-paszy i Kemal-Effendego, nie ma nic wspólnego z pracami powierzonemi inżenjerom; dowiadujemy się, że ona odnosi się tylko do ułożenia zgody z powstańcami w Hercegowinie i Bośnji, których część dotąd jeszcze nie weszła w porządek.

W tem co poprzedziło, tyle jest błędów ile wyrazów. Chcąc nie minąć się z prawdą, dziennik austrjacki powinien był tak powiedzieć:

Rozmaite dzienniki słusznie powtarzają zdanie, przypisujące polityczne znaczenie zebraniu się specjalnych kommissarzy, wydelegowanych przez rozmaite rządy, dla oznaczenia na miejscu *status quo* 1856 roku, co się tyczy granic Czarnogóry, a do których przyłączono officerów sztabu głównego i inżenjerów do części technicznéj.

Missją tych specjalnych kommissarzy, jest zająć się pracą wykazującą jaki był rzeczywiście *status quo* 1856 roku. W części czysto technicznéj towarzyszyć im będą ludzie specjalni, których na ten cel wyznaczyły rozmaite rządy. Ta praca posłuży do nakreślenia linji granicznéj, która ostatecznie zostanie zatwierdzoną w Konstantynopolu między wielkim wezyrem i reprezentantami mocarstw. Wiadomo, że Porta ciągle opponowała przeciw projektowi rozstrzygnienia téj

---

trzy garnce wylało. Skoczy bernardyn, przytyka palec, ale jakoś nie trafił, jeszcze się cały obryzgał. Nuż tedy rotmistrz z kolei w śmiech. Gwardjan woła:

— Chłopię! dawaj koreczek!

— Nie daj! — powiada rotmistrz.

Gwardjan już całą dłonią zatyka, prosi na miłość Boga. Nadarzże się jeszcze z nim rotmistrz do syta, naskrobał mu marchewki do woli; aż też nareszcie dał się uprosić i zabili tę dziurę. A tak i krzywda się wyrównała, ba jeszcze rotmistrz miał się za wygranego.

— Masz tedy xięże! — mówił do niego wesoło,—napiłem ja się dziecięciu cokolwiek, brzydki to trunek, nie ma co mówić, wżdy mi to nie zaszkodzi. Aleś ty za to wyexpensował się dobrze i Bóg wié na co, bo ani pies tego nie zliże.

A gwardjan smutny był trochę, bo jako dobry gospodarz, co do klasztornéj fortuny skąpy był sobie. Ale nie chcąc tego pokazać, rzekł na to:

— Mniejsza tam o to! toż jeszcze nie wymarli dziegciarze, a pobożni są ludzie, więc mnie wspomogą na nowo. Ale waść'eś się dziegciem opoił po samą szyję. Czegom téż nigdy nie słyszał, żeby człek jaki zacny dziegciu zażywał! Już też to z waści musi być opój nie lada.

A tak się ubawili obydwa. Ale przecież to rotmistrzowi ten smak dziegciowy jakoś dokuczał w gardle, bo rzekł prędko do bernardyna:

— Dobra jest krotochwila, bo to człeka odżywia, ależ to na tém nie koniec. Dałeś mi dziegciu, dajże zaś czego innego, żeby to jakoś wypłukać.

Tedy gwardjan, lubo może nie z wielką chęcią, dobył jednak bańkę ze starką i dał mu, ale rzekł przytem:

— Daję, lecz proszę o dyskrecję, bo to jest gorzałka od morowego powietrza, specjał rzadki w tych czasach, a nie mam go tylko tyle.

A to mówiąc, patrzał na swoją bańkę z niemałą trwogą. Ale bodajto nie przychodziło nikomu oddawać się na dyskrecję żołnierską. Jakoż i rotmistrz, nietylko że sam od razu większą połowę téj bańki wychylił, ale jeszcze i resztę oddał swym towarzyszom. Widząc to gwardjan, już jeno ręką machnął przed siebie i rzekł:

— Jako wieloryb z Jonaszem, tak waszmość obsz edłeś się z moją starką. Oddajcież mi choć bańkę napowrót,—rzecze do chłopca.

A chłopiec na to:

— Do trzeciego dnia, mości xięże, wyrzuci wieloryb Jonasza na suchą.

A to mówiąc, schował bańkę do torby. Więc gwardjan już jeno oczyma powodził po tych hultajach, patrząc chmurno przez chwilę, ale i co miał robić? Rzecze więc do rotmistrza:

— Trudno to z wami jak widzę. Niechże będzie na zdrowie.

— O! jużci będzie! — odpowie rotmistrz wesoło, — żeby jeno czem jeszcze zakąsić.

— A dobrze, dobrze! — rzecze bernardyn, — jeszcze i tego nie stało! Poczekaj waszmość, musisz mi jeszcze zapłacić za to. Więc darmo czasu nie traćmy a pogadajmy.

A to mówiąc, pociągnął rotmistrza precz poza wozy i tam dopiero na osobności zaczął:

— Powiedzże mi waść proszę, co tam słychać u stolnikowéj? Już ja tam teraz nie bywam. Jurcia, jak słyszę, wyprawiono do Francji?

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

sprawy na miejscu i przeciw przypuszczeniu do składu kommissji reprezentanta Czarnogóry, ale ta oppozycja Porty nie mogła przeważyć w tem co się dotyczy kommissarza specjalnego, który ma wypracować projekt na miejscu.

W tym przedmiocie musiała ona ustąpić słusznemu prawu i dotykalnéj zasadzie, dla tego ajent xięcia Daniela znajdować się będzie przy naradach i pracach kommissarzy specjalnych na miejscu. Co do przypuszczenia pełnomocnika Czarnogóry do następnych narad w Konstantynopolu, kwestja ta nie była stanowczo zdecydowaną, ale z natury rzeczy zdaje się wynikać, że Czarnogóra tak samo traktowaną będzie w Konstantynopolu jak w Raguzie, a zatem że zostanie upoważnioną do przysłania tam swego pełnomocnika, co zresztą stanie się koniecznie potrzebnem, kiedy będzie trzeba przyjąć i uznać za dobre to co zostanie zdecydowane wspólną zgodą, bo bez téj formalności mielibyśmy jednostronne tylko zobowiązania. Porta byłaby związaną, a Czarnogóra nie. *(Ind. Belge.)*

I N D J E.

*Kalkuta 14 Czerwca.* Interessa nasze przybierają coraz groźniejszy charakter. Już w poprzednich listach zaraz po zdobyciu Lucknow nieprzestaliśmy powtarzać, że chociaż wszędzie gdzie się spotkamy z nieprzyjaciołmi, odnosimy zwycięztwa, jednakże ze zwycięztw tych, żadnych nie odnosimy korzyści. Zajmujemy miasta, twierdze, cytadelle, zwyciężamy niedawszy ani jednego strzału, powstańcy opuszczają działa, amunicję, żywność, zostawiają nam kłopot transportowania tego wszystkiego obok i tak już znacznych pociągów z któremi nie mało mamy trudu. Kilka set poległych i rannych, oto straty jakie powstańcy ponoszą w przegranych bitwach, z naszéj strony niezdrowy klimat tutejszy występuje jeszcze zgubniéj niż kule i bagnety, i zaledwie skarciliśmy nieprzyjaciela w jednéj stronie, wyrasta on jak z ziemi w innym punkcie powiększony i wzmocniony przez bandy, jakie mógł spotkać w drodze.

W takim stanie rzeczy cóż może obchodzić czytelników europejskich, że naczelny wódz spotkał i pobił powstańców w tym a tym dniu, w tem a tem miejscu, że jenerał Lugard albo jenerał Rose odniósł takie a takie zwycięztwo. Będziemy czytali nazwiska miast dotąd nieznane w Europie, a jeśli znajdziemy je na jakiéj dobréj mappie Indji, mimo to niewiele więcéj dowiemy się o rzeczywistym postępie wojny. Zdaje się, że umówionym między powstańcami planem jest męczyć, trudzić i wycieńczać armję angielską. Delhi i Lucknow posłużyły im za naukę. Uznając swoją militarną niższość, zrzekają się oni walczenia z anglikami na otwartem polu, ale za to rozchodzą się licznie po kraju, starają się poduszczać ludność przeciw europejczykom, zmuszają tych ostatnich do rozdrabniania swoich sił, i tym sposobem mogą w końcu zniszczyć do ostatka armję angielską.

Nasza kolonja europejska w takim stanie rzeczy dopuszcza się niedorzecznych oskarżeń, to przeciw rządowi, to przeciw naczelnemu wodzowi. W obecnéj chwili cała burza epigramów zwróciła się przeciw sir Colinowi Campbell, wszystkie prawie dzienniki uderzają na niego mniéj więcéj na ostro. Zarzucają, mu że ciągle pozwalał wymykać się powstańcom, zamiast dogonić ich i zniszczyć. Nie znając planów sir Colina Campbell, można jednak zaręczyć, że szanowny jenerał niczegoby bardziéj nie pragnął jak dostać w swoje ręce naraz armję powstańców, gdyby był mógł to uczynić. Ale czy Anglja dostarczyła mu środków do wykonania tego wszystkiego czego koloniści od niego wymagają? Bezwątpienia nie. W prawdzie od kilku miesięcy mówią znowu, że Indje nigdy nie widziały tak licznéj armji, jak ta, jaka się tam dziś znajduje, ale rzeczywiście należałoby powiedzieć jaka się znajdowała.

Tu równie jak w Europie zapominają o tem, że tutejsze prowincje zbuntowane lub zajęte przez powstańców, więcéj liczą ludności niż Anglja i Szkocja razem wzięte. I sądzą że z armją 40 do 50 tysięcy można zająć militarnie te prowincje i działać przeciw powstańcom, obsadzać wszystkie twierdze i uspokoić podbite okręgi? Mówią nam o stu albo stu trzydziestu tysiącach ludzi, które mają składać armję angielską w Indjach. Ta cyfra zapewne stosuje się do całego państwa angielskiego w Indjach. Ale czyż kto zechce utrzymywać, że można oddalić wojsko europejskie z prezydentostw Bombay i Madras, dla wzmocnienia armji północno wschodniéj. — Biada byłoby anglikom, którzyby pozostali w tak ogołoconych z wojska tych dwóch prowincjach.

Nie sądźcie żebym na wiatr rozumował, bo rzeczywiście położenie tak jest zwątpiałe, że należy myślić o wszystkich prawdopodobnych wypadkach. Armja angielska w téj chwili nietylko nie jest dostateczną co do liczby, ale dużo jest do życzenia w niektórych bardzo ważnych gałęziach służby. Przytoczymy tu naprzykład artyllerję, która zdaje się być w zupełnem rozprzężeniu. Ogłoszono żołnierzom piechoty, że ci którzy z swojego dotychczasowego zajęcia okażą się zdatnemi do pełnienia służby artylerzystów, mogą zaraz przenieść się do téj broni. Cóż wówczas powieda o tym sposobie obsadzenia specjalnéj broni. Reszta odpowiada temu jednemu przykładowi.— Wniosek z tego wszystkiego jest taki, że Anglja jeśli chce zachować sobie Indje, powinna posłać tam znaczną armję dobrze uorganizowaną, do swego specjalnego przeznaczenia, i to jeszcze jak tylko można najprędzéj, bo niebespieczeństwo jest wielkie i bliskie. *(Ind. Bel.)*

Otrzymano w Marsylji wiadomości z Bombay 19 Czerwca. Jenerał sir Colin Campbell, który aż do nadejścia pory deszczowéj, zdaje się chcieć zaniechać dalszego prowadzenia wyprawy, mieszka w Allahabad u lorda Canning. P. Osborne angielski ajent polityczny w Kotah, został przez powstańców napadnięty i zamordowany. Nena Sahib został ogłoszony królem w Gwalior, ale za zbliżeniem się jenerała sir Hugh Rose, opuścił to miasto.

Urzędowa depesza donosi według rapportów z Bombay 19 Czerwca, że 13,000 powstańców z Calpee tudzież 7000 żołnierzy z Scindia zajęli Gwalior i zrabowali, ale z wielką stratą zostali na nowo wyparowani ztamtąd. Lugard pobił powstańców pod Jubsipur. Zresztą wszystko było spokojnie. Upał jest ciągle nieznośny i deszcze nie ustają. *(Neue Pr. Zeit).*

P R U S S Y.

Dowiadujemy się z *Posener Zeitung*, że p. Węgierski nabył wyspę na jeziorze pod Lenna-górą (w W. Xięstwie Poznańskiém) i ruiny tam się znajdujące, których początek gubi się w mglistéj pomroce, odnowić zamyśla. Wiadomość ta ucieszyć musi lubowników pamiątek i pomników historycznych kraju naszego. *(Czas).*

## DONIESIENIA.

*Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.*— Zawiadamia publiczność, iż z dniem 1 lipca r. b. wchodzą w użycie bilety osobowe na 48-godzinny przeciąg czasu, do powozów klassy I, II i III, które na podróż tam i z powrotem z następujących stacji głównych służyć mają: z Warszawy, Skierniewic, Łowicza, Piotrkowa, Częstochowy i Granicy, a to za opłatą w następującéj taryffie wykazaną: z Warszawy i z powrotem: do Skierniewic klassą I kop. 243, kl. II kop. 181½, kl. III k. 121½; do Łowicza kl. I k. 324, kl. II kop. 243, kl. III k. 162; do Piotrkowa kl. I k. 526½ kl. II k. 394½, kl. III k. 264; do Częstochowy kl. 1 k. 837, kl. II k. 627, kl. III k. 418½; do Granicy kl. I k. 1107, kl. II k. 829½, kl. III k. 553½. Osoby udające się do Warszawy, dopłacają po 1½ kop. tytułem rogatkowego. Bilety te, na stacji z któréj osoby podróż odbywać będą, nabyte być mogą w powrotnym na przedsiębiorą, winny być przez właściwego kassjera stemplowane. Bilety z których w naznaczonym 48-godzinnym zakresie czem nieużytkowano, uważać się będą za nieważne. Osobom jadącym za pomieniony biletem, zabieranie pakunków nie jest dozwolonem.—*Rosenbaum.*

## *Od Zarządu Żeglugi Parowéj.*

Gdy z powodu zbyt małego stanu wody na Wiśle, bieg parowców osobowych między Warszawą a Nową Alexandrją i Zawichostem od niejakiego czasu zupełnie musiał być wstrzymany, a kommunikacja między Warszawą a Ciechocinkiem przez tenże czas zalewie za pośrednictwem mniejszych parowców osobowych i to w niezwykłych terminach utrzymaną być mogła, gdy wszakże teraz znaczny przybór wody pozwala na przywrócenie regularnego biegu tychże parowców tak po dolnéj jak po górnéj Wiśle, przeto Zarząd Żeglugi Parowéj ma zaszczyt zawiadomić interessowane osoby, że parowce osobowe od dnia 21 b. m. i r. odpływać i powracać będą zwykłym jak dawniéj porządkiem a mianowicie:

Płock, Włocławek, i Niemen, między Warszawą a Ciechocinkiem, Pilica i Narew, między Warszawą a Nową Alexandrją, a parowiec Wisła między Nową Alexandrją i Zawichostem.

Zarazem zawiadamiasię osoby interessowane, że parowce holownicze Saudomierz nr 6 i Kraków nr 4 z gabarami do przewożenia pakunków między Warszawą i Toruniem, odtąd odpływać będą z Warszawy regularnie 2 razy na tydzień i również 2 razy na tydzień powracać dędą od Torunia i miejsc pośrednich. Dyrektor Żeglugi Parowéj, A. *Barciński.*

(Ner 430.—1).



PRZYJECHALI DO WARSZAWY. *Antoszewski* Roman ob. z Sierakowa nr 584, *Boroński* Jul. ob. z Żytomierza nr 603, *Bielicki* Hen. obyw. z Domaradzyna nr 414, *Chludziński* Ign. oby. z Witebska nr 414, *Dembowski* Zyg. ob. z Nacpolska nr 414, *Łubieński* Sta. hr. z Turny nr 1245, *Myśliński* Dominik ob. z Kobylina nr 585, *Okęcki* Wacław ob. z Kalisza nr 584, *Popiel* Paweł ob. z Kurozwęk nr 414, *Wojniłłowicz* Lucjan oby. z Samoklęsk nr 613, *Fiorentini* Włady. ob. z Paryża nr 414, *Olewiński* Apolloniusz dymis. sztabs-rotmistrz z Liworno nr 1284, *Zubrzycki* Tomasz x. z Krakowa nr 603.

WYJECHALI Z WARSZAWY. *Czetwertyński* Wład. xiąże do gub. Podolskiéj, *Kruszewski* Jakób oby. do Żurawki, X. *Słępniewski* Jakób pleban do Mniszka, *Trepka* Mścisław oby. do Moskwy, *Ujejski* Fran. ob. do Radziejowa, *Zamojski* Karol hr. do gub. Grodzieńskiéj, *Bącewicz* Karolina żona radcy stanu do Szczawnicy, X. *Jakubowski* Adam rektor xięży Pijarów do Krakowa, *Michalski* Kazi. nadleśnicy do Poznania, *Niepokojczycki* Winc. radca stanu do Drezna, *Wężyk* Fra. ob. do Krakowa, *Zawisza* Marja ob. do Paryża.

— Wczoraj odpłynęło w górę rzeki Wisły statkiem parowym *Pilica* osób 17, a na dół statkiem *Płock* osób 61, przypłynęło zaś z góry statkiem *Niemen* osób 18, a z dołu statkiem *Włocławek* osób 50.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 382, wyjechało 360.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
*dnia 22 Lipca 1858 roku.*

| | | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Rs. | kop. | Rs. | kop. |
| **Monety.** | | | | | | |
| Pół-imperjały rossyjskie | | | — | — | 5 | 42 |
| Dukaty hollenderskie nowe ważne | | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.) | | | 92 | 26 | — | — |
| Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %) | | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp. | | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs. | | | 14 | 77½ | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%) | | | — | — | — | — |
| Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł. | | | — | — | — | — |
| " " lit. B. na 200 zł. bez proc. | | | — | — | — | — |
| " " " procentowe (5%) | | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. | | | — | — | — | — |
| Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%) | | | — | — | — | — |
| " " " z roku 1855 | | | — | — | — | — |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. | | | — | — | — | — |
| Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750 | | | — | — | — | — |
| **Wexle z dnia 19 b. m.** | | | | | | |
| Berlin | 100 Tal. | 2 M. | 99 | 60 | — | — |
| " | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| " | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg | 300 BMk. | 2 M. | 150 | — | — | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 65 | — | — |
| Moskwa | 100 Rs. | k. t. | — | — | 99 | 50 |
| Petersburg | 100 Rs. | 1 M. | — | — | 99 | 50 |
| " | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż | 300 Fran. | 2 M. | 79 | 65 | — | — |
| " | 300 Fran. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń | 150 Zł. R. | 2 M. | 96 | 75 | — | — |
| Wrocław | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 24⅛
od listów zastawnych kop. 5
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

**TEATR WIELKI.** Jutro: *Żydówka.*



W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 11 (23) Lipca 1858. — Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.